„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 1.

Na niedzielę po Nowym Roku.

W Imię † Ojca i † Syna i † Ducha św. Amen.

W owym czasie, gdy Heród umarł, oto anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie, mówiąc: Wstań, a weźmij dziecię i matkę jego, a idź do ziemi Izraelskiej, albowiem pomarli, którzy duszy dziecięcia szukali. Który wstawszy, wziął dziecię i matkę jego i przyszedł do ziemi Izraelskiej. A usłyszawszy, iż Archelaus królował w żydowskiej ziemi miasto Heroda, ojca swego, bał się tam iść; a napomniony we śnie, ustąpił w strony Galilejskie. — A przyszedłszy, mieszkał w mieście, które zowią Nazaret: aby się wypełniło, co rzeczono jest przez proroki: iż Nazarejczykiem będzie nazwany.

(Św. Mateusz rozdz. II, wiersz 19—23.)

O miłości ojczyzny.

Z wygnania, z obczyzny powraca Pan Jezus do ojczyzny swojej, do ziemi izraelskiej, razem z matką swą Maryą i św. Józefem. Okrutny król Heród chciał zabić Boże Dzieciątko, dlatego Przenajświętsza Rodzina na rozkaz anioła uszła do Egiptu. Dziś po śmierci Heroda stamtąd powraca.

Z jakąże tęsknotą chwili tej wyglądała Przenajśw. Rodzina przez cały czas wygnania swojego. Spieszno bowiem, bez pożegnania się choćby z najbliższymi, wśród ciemnej nocy musiał św. Józef wychodzić z Jezusem i matką Jego z ojczyzny swojej. Pożegnali stajenkę jedynie, w której Słowo Ciałem się stało, ucałowali ten żłóbek, to sianko, na którem spoczął Syn Boży i poszli w kraj daleki, nieznany. I tam lat kilka przebyli w ciągłej tęsknocie za krajem ojczystym, za krewnymi, za domkiem swym w Nazarecie ubogim, ale ukochanym.

Dziś pokazuje się anioł we śnie Józefowi, mówiąc: „Wstań a weźmij dziecię i matkę Jego, a idź do ziemi Izraelskiej". — Wygnanie więc skończone. Ileż tam rozkoszy dusza ich zażywa w tej chwili! Spieszą też, co mogą, aż i przychodzą do ziemi ojczystej. Po długiem wygnaniu ona im teraz podwójnie jest drogą, więc ją witają serdecznie, miłośnie całują.

W miłości tej dla swej ojczyzny przeżyli całe życie swe

Józef i Marya. Z miłości tej zapłaczę kiedyś Pan Jezus, przepowiadając straszny upadek miasta Jeruzalem i świątyni jego.

Mamy i my ojczyznę swoją. Gdzież ona? co się na nią składa? — Te oto góry, co nieba sięgają; te lasy, co raz wesoło nam szumią, raz znowu ponuro; te łąki i pola rozległe, od tysiąca lat uprawiane przez naszych praojców — ojca twego, twej matki zeznojone potem; rzeki te i potoki, co nasze użyźniają łan — A między niemi Wisła, ich królo...

Co dopóki płynie,
Polska nie zaginie.

Ale i strumyk ten drobny, co popod twoją chatą przepływa, to cząstka naszej ojczyzny. Ale i ta ojcowizna twoja i każdy zagon twój, cząstka to mała ojczyzny naszej.

Wielka ona. Na wschód na zachód sięgnij okiem twem; na północ spojrzyj, ku południowi, daleko tam daleko sięga nasza ojczyzna. A po niej, jak po niebie gwiazdy, rozrzucone wioski — miasta, miasteczka rozsiadłe. A w wioskach tych, miasteczkach i miastach tyle tam bije serc bratnich, jednem przejętych uczuciem, jedną połączonych wiarą. — Czy wiesz ty, że jest Polaków przeszło 20 milionów?

Otóż ziemia ta w pierwszvm rzędzie to nasza ojczyzna. W jej to obronie przez setki lat walczyli z pogaństwem praojcowie nasi. Każda grudka jej krwią ich obficie zroszona. Policz te mogiły, te kurhany, kości te policz, złożone tam na wieczny spoczynek, a dowiesz się, ile to praojcowie nasi krwi tu przelali za wiarę i ojczyznę. Tak była im wiara i ojczyzna drogą.

Cóż więcej jeszcze składa się na ojczyznę naszą? — nasze pieśni, nasza mowa. A tych pieśni moc wielka. Śpiewąsz je po weselach, przy żniwie, zabawach, obrzędach. Trudno sobie nawet wszystkie zapamiętać. - A wieleż dopiero tych pieśni kościelnych, które na chwałę Bogu śpiewamy, na cześć Maryi i Świętych Pańskich. Kolend samych na setki liczymy. A wszystkie pieśni te ułożyli bracia nasi Polacy i jako spuściznę najdroższą nam pozostawili Oni z grobów swoich z nami jeszcze razem pieśni te śpiewają.

A cóż nam o naszej mowie powiedzieć? Jakby jaki płaszcz królewski nasza polska mowa osłania całą naszą ojczyznę, tak piękna ona. A stara to mowa. Św. Wojciech jeszcze, temu lat tysiąc, w naszej polskiej mowie na ziemi naszej przepowiedział naukę Pana Jezusa, ułożył nawet pierwszą pieśń do Matki Bożej, co się od tych słów zaczyna: „Bogarodzica, Dziewica, Bogiem sławiona Marya“

A i ty w tej mowie polskiej chwalisz Pana Boga, kiedy pacierz mówisz, na różańcu się modlisz, kiedy śpiewasz pieśni nabożne. W mowie tej słuchasz i Słowa Bożego. Kochaj więc tę mowę starą bardzo, wszak ona ci drogę ścieli do nieba w tych pacierzach polskich, w tych pieśniach i w Słowie Bożem po polsku głoszonem.

Otóż, co naszą ojczyznę stanowi: ta ziemia, którą nam Bóg oddał w posiadanie, te miasta i wioski, te pieśni nasze, ta prześliczna mowa nasza. Oto nasze skarby. Strzeżmy ich jak źrenicy oka naszego.

Kochajmy więc naszą ojczyznę, jak swoją kochał Pan Jezus. Wiemy przecie, że i bocian kocha to gniazdo, w którem się wylęgnął, i z wiosną rychło przez morza i kraje dalekie do niego powraca. Wiemy, że i koń do swojej stajni tak się przywiązuje, że rży za nią z daleka. Tak i każde zwierzątko umie kochać ten kącik, gdzie na ten świat przyszło, gdzie się wychowało. Kącikiem naszym, domem, gniazdem naszem na tym wielkim świecie to ta Polska cała, ta nasza ojczyzna. Tuś się urodził, tuś wyrósł i tu sposób do życia znalazłeś. Tu na tej ziemi po raz pierwszy pokłoniłeś się Bogu, kiedy cię matka pacholęciem do kościoła przywiodła. Tu dziada i pradziada twego spoczywają prochy, tam na onym cmentarzu. Pewnie i ty radbyś obok nich odpocząć. Aż tyle pamiątek wiąże cię do tej polskiej ziemi. Jakże więc? tybyś jej nie kochał?

Każdy więc skrawek tej polskiej ziemi niech ci będzie drogim, abyś go nie zmarnował, albo innowiercy, broń Boże, nie sprzedał. Kto tak czyni, to zdrajca ojczyzny.

Ale to jeszcze nie wszystko. Do największych skarbów ojczystych Polaka należy dalej nasz święty obrządek łaciński. W tym obrządku mszę św. odprawiał św. Stanisław męczennik, w tym obrządku mszy św. słuchała św. Jadwiga, św. Kazimierz, św. Stanisław Kostka. W tym świętym obrządku chrzest święty przyjęły nasze matki, a kapłani przy śpiewach i modlitwach tego łacińskiego obrządku ułożyli do snu w grobach praojców naszych. Kochajmy więc ten swój święty obrządek łaciński. I biada nam, gdybyśmy go lekkomyślnie porzucili!

Przed kilkoma laty wyjechało kilka rodzin do Brazylii z mojej parafii. Odciągałem ich, aby nie jechali, nie pomogło. W pięć miesięcy potem dostałem stamtąd list od jednego z moich wieśniaków, a w liście czytam te słowa: przyjechałem tu z rodziną szczęśliwie, jak na początek nie najgorzej mi się powodzi, jeno tesknica całkiem mnie pożera za krajem, za wioską moją, nawet za tą wierzbą, co tam rośnie pod oknem mej chaty. Z tesknicy tej, ani mi jeść, ani mi spać, ani praca—

wać nie mogę. — Ojcze duchowny, choć garść ziemi przyślijcie mi, abym choć po śmierci głowę mógł na niej położyć Wróciłbym do kraju na skrzydłach.

Nic mu się nie dziwię, że tęsknił tak bardzo za swoją ojczyzną, po Bogu bowiem i Jego Kościele ojczyzna każdemu najdroższa.

Kraj nasz rodzinny, nasza ojczyzna, dobro to z dóbr doczesnych największe, że trzeba o niej powiedzieć: droga ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie — ile cię cenić trzeba, ten się tylko dowie — kto cię stracił. Każdy więc powinien się starać wszystkiemi siłami o jej pomyślność, o sławę jej i wielkość. A wielkość, sława, pomyślność naszej ojczyzny od wychowania dzieci zależy. Dzieci nasze najważniejszą cząstkę ojczyzny stanowią. Dzieci te są dziś małe. Ledwie one szczebiocą, ledwie po abecadle wskazują, kiedyś jednak wyrosną one na mężów, co pokierują losami ojczyzny naszej. A wiemy, że jaki gospodarz, takie gospodarstwo, jaki urzędnik, taka sprawiedliwość, taki ład i porządek w kraju, jaki jego naczelnik. Jeśli dzieci uczciwie wychowane, to i przyszłość ojczyzny będzie szczęśliwsza.

Rodzice, często więc przypatrujcie się Dzieciątku Jezus w stajni betlejemskiej, abyście na podobieństwo tego Bożego Dzieciątka, wasze wychowali dzieci. I dziś niechaj się dziatki wasze obok was zgromadzą, niech z wami razem przy żłóbku uklękną i zaśpiewają:

Podnieś rączkę Boże Dziecię,
Błogosław ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę Twą siłą. Amen.

NIHIL OBSTAT.

L. 8207.

J. C. Tobiasiewicz,
cenzor ksiąg duchownych.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza
Kraków, dnia 2 listopada 1912.

(L. S.)

† Anatol,
biskup-sufragan wik. gen.